

PRZEGŁĄD KULTURALNY

# NA DNIE

## Jak wam się podoba?

W *Achilleście i pannach* Gogolewskiego w stroju powiewnym rozdziewczył po kolei pięć córek króla Likomedesa. Część tych aktów odbywała się na scenie, część w lewej, część w prawej kulisie. Po dokonaniu tego dzieła obaj, to znaczy Achilles i Swinarski, byli bardzo zmęczeni. Udali się pod Troję i tam się rozłożyli. Ale tylko jeden z nich w sposób szaczątny. Achilles ugodzony został w swoją najczulszą część, to jest w piętę i stracił życie. Nie potrafię powiedzieć, w co został ugodzony Swinarski, ale wiem, że stracił dowcip.

Kiedy na kameralnej scenie Teatru Polskiego próbują nas umetafizyczyć, można się zawsze pośmiać. Ale kiedy chcą nas rozweselić lechtaniem w pięty, nie można się nawet zdrzemnąć. W Łodzi *Złota wieża* szła ponad sto pięćdziesiąt razy, ale przedstawienie było zabronione dla młodzieży i ponoć nieprzyzwoite. Warszawski spektakl nawet nie jest nieprzyzwoity. Chyba, że kogoś rajcuje Gajda prosto z wody i kuso ubrany Orzechowski. Mnie nie.

Stanisław Witold Balicki uznał niedawno *Proces* za spektakl zbyt elitarny i ponury. Postanowił wobec tego Kameralny zamienić na Kameralną. W sztuce Swinarskiego mówi się tylko o dwóch rzeczach: jak to robi Helenka i ile można zarobić na handlu skórą? W Kameralnej tak samo. Ale w przerwach można chociaż potańczyć. I siedzi się wygodnie. Kameralny tej konkurencji nie wytrzyma. Żeby chociaż ta *Złota Wieża* była niemoralna. Niestety, jest tylko głupia, nudna i bez smaku.

Gusta Swinarskiego zbiegły się tym razem w sposób dość nieoczekiwany z gustami Berezowskiej. Chłopców rozebrano, dziewczęta ubrano w rodzaj rurkowanych kalessonów. Tylko Alicja Pawlicka i Halina Dunajska poruszały się w tym niewdzięcznym stroju z pewną swobodą. Reszta aktorów tego smutnego widowiska była jeszcze

bardziej zażenowana od publiczności. Reżyserował Zygmunt Chmielewski, śmiał się tym głośnie, im bardziej ponurzała widownia. Wszystkim było bardzo przykró.

Klepsydra, ciotka Heleny, marzy o greckim rogu. Helenie, kiedy skazana jest na celibat w Egipcie, śnią się po nocach okręty z masztami. Autora sztuki nękał widocznie sen

o złotej wieży. Zbyt mało jestem biegły w swinarskim senniku, aby odgadnąć, co taki sen oznacza? Myślę jednak, że nie złoto. Znadto ufam w smak warszawskiej publiczności. Moja recenzja jest ordynarna. Taka jak przedstawienie.

IAN KOTT

W parę dni po tej premierze na Scenie Kameralnej najbardziej reprezentacyjnego ze stołecznych teatrów, Teatr Powszechny na Prążce wystawił *Hamleta* w inscenizacji Ireny Babel. Napiszę o tym przedstawieniu za tydzień. Ale mogę z góry powiedzieć: z dwóch wież lepsza Babel od Złotej. Dużo lepsza.

Teatr Polski w Warszawie. Scena Kameralna. Artur Marya Swinarski: *Złota wieża*. Trylogia trojańska wieczór drugi wraz z Epilogiem w Egipcie. Reżyseria Zygmunta Chmielewskiego. Dekoracje i kostiumy Mai Berezowskiej. Premiera 24 stycznia 1959 r.